

opusdei.org

Każdy może coś zrobić!

Ania na co dzień mieszka i studiuje w Rzymie. Koleżanka dostała zlecenie z ramienia Rome Reports, żeby zrobić reportaż o tym co dzieje się na granicy Polsko Ukrainiejskiej. Potrzebowała tłumacza, więc Ania przyjechała z nią do Przemyśla.

09-03-2022

Dzień jak co dzień...z wiadomościami o wojnie w Ukrainie, ale skoro nie mam tam rodziny nie dotyka tak

bezpośrednio. Na co dzień mieszkam i studiuje w Rzymie, gdzie wiadomości o tym co dzieje się w moim kraju docierają z różnych stron i wielkoduszność Polaków pozwala odczuć większą dumę z narodowości. Jednego dnia, koleżanka – dziennikarka z Urugwaju, dostała zlecenie z ramienia Rome Reports, żeby zrobić reportaż o tym co dzieje się w Przemyśle i na granicy z naszymi sąsiadami. Potrzebowała tłumacza, więc pojechałam. Wrażenia? Nie wiem, czy można mówić o wrażeniach...

Tydzień w Przemyśle, blisko ludzi, którzy naprawdę tego potrzebują. Idziesz na stację kolejową i spotykasz osoby, którzy opowiadają Ci o swoim życiu sprzed wojny. Pokazują zdjęcia z wakacji, żeby przedstawić, jak wyglądało ich życie zanim spadła bomba i potem ujęcia jakie zrobili jeszcze przed zostawieniem

wszystkiego. Ruiny domów, pył, szarość. Płaczą, przytulają cię i dziękują za pomoc! Dziewiąta rano przyjeżdża pociąg z Odessy, pełen ludzi. Pierwsze co robią wolontariusze to podarowują dzieciom maskotki i słodycze, można zobaczyć jak na ich smutnych i zmęczonych twarzach pojawia się uśmiech.

Ale stacja kolejowa to nie jedyne miejsce w Przemyślu, gdzie można spotkać uchodźców. W dawnym budynku supermarketu TESCO zorganizowano miejsce na nocleg. Można wejść, ale bez kamery. Ilość osób? Przytłaczająca. Czekają na pomoc, dzieci bawią się, rysują, chłopcy grają w piłkę w rogu wielkiej hali a rodzice rejestrują się w punktach, żeby otrzymać konkretną pomoc.

Kolejne miejsce to przejście graniczne w Medyce. Matki z dziećmi

przechodzące pieszo przez granice, gdzie czekają na nich ratownicy medyczni, wolontariusze, strażacy, policja i wiele innych osób, żeby udzielić pomocy. Autobusy pomagające w transporcie, samochody osobowe. I w tle jeden mężczyzna z kartą „Elena”, podchodzę, pytam – czeka na żonę kolegi, która jest w 8 miesięcy ciąży, na razie w kolejce na przejściu granicznym. O której będzie? Nie wie. Czy dziś? Też nie wiadomo, ale czeka, bo już dotarła na granicę.

Kreatywność w pomocy nie zna granic! Dwóch chłopaków z Urugwaju i Hiszpanii, którzy sprzedali wszystko co mają i przyjechali, żeby pomagać. Organizują transport osób z Ukrainy do Hiszpanii. Już kolejnego dnia, skontaktowaliśmy się, żeby pomóc konkretnej rodzinie w podróży do Sewilli. Mnóstwo wolontariuszy, ludzi, którzy przyszli z ulicy poprosili

o kamizelki z napisem „*wolontariusz*” i chcą pomóc, w tym dwóch chłopaków w wieku 9 i 12 lat, którzy już tydzień temu przekroczyli granice i mają już bezpieczne miejsce, ale wrócili, żeby pomóc w przejęciu swoich rodaków. Znaleźli wolne wózki z supermarketu i rozdają jedzeniem dla zwierząt, bo wiele osób przyjeżdża z psami i kotami. Są przykładem dla wielu!

Każda osoba to inna historia, solidarność osób z całego świata, uśmiech wolontariuszy zderza się ze smutkiem na twarzach osób, które spotykamy. Ludzie chwytają ze serce. Każdy może coś zrobić!